

Zgiełk, Pan Antoni

Ze szpiclami miał na bakier
W kłapie nosił kwiatek bzu
Nieraz stał przed pośredniakiem
Nieraz siedział tam i tu
Czasem gościa strzelił w ucho
Gdy mu ten na honor wlaźł
Szedł z bibułą za pazuchą
Pogwizdując cały czas

Zawsze kieszeń pustą prawie
ale minę miał jak pan
Z dziewczynami na zabawie
Pierwszy ruszał w tan

Antek z Bałut, na co dzień dumna mina
Chłopak nie lada, dużo nie gada
Bo zna swój fach
Antek z Bałut, przegra z nim ten, kto zaczyna
Antek, Antek z Bałut,
Rach ciach ciach

Potem czas najgorszy nastał
Mrocznych nocy, dni i lat
Zamieniono nowe miasta
Na niejaki Litzmanstad
Na Bałutach koło domu przytupywał butem fryc
Antek nic nie spuścił z tonu
Nie poskromniał nic a nic

Były lasy pod Piotrkowem
Ciemne lasy, jasny plan
Z pistoletem maszynowym
Pierwszy ruszał w tan
Dzisiaj wszyscy mówią o nim
Taki starszy, siwy pan
Pan Antoni, nasz Antoni pierwszy ruszał w tan

Antek z Bałut, na co dzień dumna mina
Chłopak nie lada, dużo nie gada
Bo zna swój fach
Antek z Bałut, przegra z nim ten, kto zaczyna
Antek, Antek z Bałut,
Rach ciach ciach